

Bóg manifestuje swoją wolę

– odmitologizujemy ordynację kobiet **cz. 2**

Pisząc o ordynacji kobiet w poprzednim numerze, skoncentrowałem się na przedstawieniu zarysu wniosku, który złożyłem podczas Synodu Kościoła, który zmierza do zmiany Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, w takim kierunku, aby umożliwiała ordynację kobiet na księdza. Opisałem też pokrótce drogę prowadzącą do ordynacji, jaką każdy kandydat – niezależnie od płci – powinien przejść.

W kolejnych artykułach odniosę się też do przeszkód zasygnalizowanych w uchwale komisji. Będę chciał także przedstawić niektóre z argumentów, przedstawianych przez przeciwników ordynacji kobiet oraz zaprezentować praktyczne rozwiązania, które mogą usunąć wiele ograniczeń. Na razie powróćmy jeszcze do kwestii powołania oraz rozumienia urzędu duchownego.

Jak rozpoznać powołanie

Duże znaczenie w podejmowaniu tej decyzji przypisujemy odczytaniu powołania. Dlaczego jest to takie ważne? W organizacji świeckiej, niezależnie od tego, jakie formy prawne przyjmuje, czy jest partią polityczną, stowarzyszeniem czy czymkolwiek innym, określa się zasady, na jakich przyjmuje się członków i na jakich wybiera się osoby funkcyjne czy zarządzające. My jesteśmy Kościołem, którego Panem jest Jezus Chrystus. On też powiedział do swoich uczniów: „*Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje*” (Łk 10,2).

Czynnikiem decydującym o ordynacji lub jej braku powinna być odpowiedź na pytanie o powołanie. Jeżeli ktoś dąży do ordynacji nie będąc powołanym, to z pewnością jego przyszłość nie rysuje się zbyt optymistycznie. Szybko przekona się, że służba nie będzie przynosiła mu radości, a wszelkie trudności będą ciężkie do pokonania.

Powoływanie jest suwerenną decyzją Boga. My mamy modlić się, aby to On powołał i wysłał swoje sługi. Pozostaje jednak kwestia, w jaki sposób rozpoznać powołanie. Tutaj są dwie drogi. Każdy człowiek powinien samodzielnie rozpoznać swoje powołanie. Jeżeli pragnie ordynacji, to również Kościół próbuje zorientować się, czy widzi znaki powołania w życiu tej konkretnej osoby. Istotnym pytaniem jest zatem, **czy kobiety są powołane przez Boga do służby głoszenia Ewangelii?**

Dlaczego chcą być ordynowane

Kobiety z wykształceniem teologicznym, duchowne i świeckie zostały poproszone o anonimową wypowiedź, dlaczego chciałyby być ordynowane. Nie znając autorek, poznałem odpowiedzi i przyznam, że mnie pozytywnie zaskoczyły. Wszystkie osoby mówiły o potrzebie służenia człowiekowi i o wewnętrznym przymusie do głoszenia Ewangelii. Innymi słowy twierdziły, że jest to kwestia powołania.

Jako wspólnota wierzących musimy bardzo poważnie podejść do takich deklaracji. Tak samo poważnie, jak podchodzimy do deklaracji, które składają absolwenci teologii – mężczyźni. Bolesnym powinien być dla nas fakt, że co najmniej pięć luteranek

z Polski zostało ordynowanych poza granicami kraju i obecnie pracuje w innych ewangelickich Kościołach. Zadaję sobie pytanie: **Jeżeli prosimy o to, by Pan posyłał swoich robotników na żniwo, a my autorytatywnie odmawiamy, aby swoje posłanie wypełniali/ły, to czy przypadkiem nie stajemy przeciw Bożej woli?** Nie możemy przecież twierdzić, że poza Polską Bóg inaczej manifestuje swoją wolę.

Jak rozumiemy urząd duchownego

Powinniśmy zatem spojrzeć na biblijne i teologiczne podstawy urzędu duchownego. Pełną gamę argumentów za i przeciw można znaleźć na specjalnie przygotowanej stronie internetowej www.ordynajakobiet.pl. Warto jednak przypomnieć, że w celu przedstawienia różnych opcji teologicznych i biblijnego spojrzenia, w maju 2015 roku odbyła się w Warszawie konferencja zorganizowana przy współpracy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Nad wypracowaniem stanowiska Kościoła pracowała synodalna komisja ds. teologii i konfesji XII Synodu Kościoła, która podjęła uchwałę odpowiadającą na pytanie dotyczące możliwości ordynacji kobiet. W uchwale tej stwierdzono, że „kwestia ordynacji kobiet do służby jest uwarun-

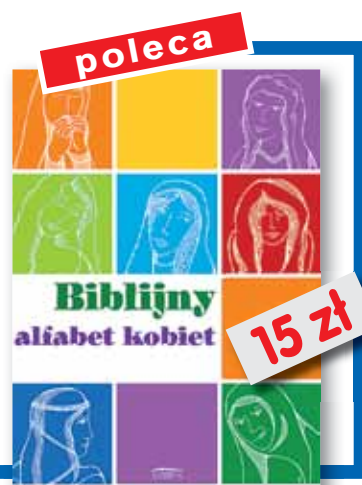
WYDAWNICTWO AUGUSTANA

O kobietach występujących w Biblii, które są głównymi bohaterkami wydarzeń, często wiemy bardzo mało. Wielu autorów umieszcza je na drugim planie.

Współczesne autorki w swoich tekstach przedstawiają kobiety sprzed wieków, pokazując, że problemy i wyzwania, jakie się przed nimi pojawiały, a przede wszystkim ich świadectwo wiary – są ciągle aktualne.

Zapraszamy do księgarni:

43-300 Bielsko-Biała, pl. ks. M. Lutra 3
tel. 33 815 04 31, e-mail: ksiegarnia@augustana.pl
www.ksiegarnia.augustana.pl



kowana ewangelickim, luteranckim rozumieniem urzędu duchownego”. Komisja zwróciła tym samym uwagę, że w dziejach Kościoła nastąpił podział na różne nurty teologiczne, które z natury nie są z sobą tożsame. Oznacza to, że nasze spojrzenie, między innymi na teologię urzędu, powstało w oparciu o ewangelicką, luterancką myśl teologiczną.

W następnych punktach uchwały komisja wyjaśnia to stanowisko. W punkcie trzecim napisano:

„Luteranckie rozumienie urzędu duchownego wywodzi się z Pisma Świętego i uwzględnia zawarte w nim pryncypia teologiczne, leżące u podstaw teologii reformacyjnej i wspólczesnej tożsamości wyznaniowej, zwłaszcza fundamentalne znaczenie nauki o usprawiedliwieniu i wynikające z niej teologiczne równouprawnienie kobiet i mężczyzn: *»Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy«* (Ga 3,28-29)”.

W tym miejscu komisja przypomniała o fundamentalnej zasadzie, na której opiera się teologia ewangelicka, a mianowicie, że w centrum odczytania Słowa Bożego znajduje się Jezus Chrystus i nauka o usprawiedliwieniu. To właśnie chrystocentryzm wyróżnia ewangelicką teologię. Określa to również rozumienie urzędu duchownego, w związku z czym w punkcie czwartym komisja stwierdziła:

„Konstytutywne znaczenie dla luteranckiego rozumienia urzędu duchownego ma nie instytucjonalne pojmowanie kolegium apostołskiego i nauka o historycznej sukcesji urzędu, lecz ujmowanie go w kategoriach urzędu służby Słowa Bożego, powołanego mandatem Chrystusowym poprzez Słowo Chrystusowe i sprawowanym z upoważnienia wspólnoty wierzących – Kościoła. Podstawowym wyznacznikiem luteranckiego urzędu duchownego staje się służba Słowa Bożego – jego zwiastowanie, odpowiedzialność za jego przekaz, trwanie w wierze apostołskiej oraz

sprawowanie, stanowionych przez Słowo, sakramentów. Ujęcie takie nie powinno być determinowane kwestią płci”.

Powszechne kapłaństwo i sukcesja apostołska

W teologii ewangelickiej nie istnieje sakrament kapłaństwa. Jeżeli mówimy o kapłaństwie, to w szerokim jego rozumieniu – jako o powszechnym kapłaństwie wierzących. Luter, na podstawie *1. Listu Piotra* wskazał, że istnieje kapłaństwo wszystkich wierzących, do którego powołani jesteśmy poprzez Chrztost Święty. Będąc zjednoczonymi z Chrystusem, mamy udział w łasce i stajemy się Jego świadkami. Dotyczy to nie tylko wybranej grupy osób wierzących, ale wszystkich, którzy doświadczyli łaski przez objawienie się Boga w Jezusie, dzięki Jego śmierci, zmartwychwstaniu oraz obecności poprzez Ducha Świętego wśród nas. Nauka o powszechnym kapłaństwie znosi różnice pomiędzy kapłanami i pozostałymi wierzącymi, wszyscy jesteśmy równi przed Bogiem.

Komisja podkreśliła również różnicę w pojmowaniu sukcesji apostołskiej, którą ewangelicy rozumieją jako sukcesję wiary. Zatem zadaniem ewangelickiego duchownego jest głoszenie Ewangelii i sprawowanie sakramentów. Dla przypomnienia – uznajemy dwa sakramenty: Sakrament Chrztostu Świętego i Sakrament Wieczery Pańskiej. W Kościele ewangelickim nie mówimy o kapłanach, lecz o duszpasterzach, których zadaniem jest głoszenie Ewangelii, ale również towarzyszenie wiernym w ich drodze życia, także w kontekście duchowego rozwoju.

Nasze ograniczenia

Wreszcie komisja w swojej uchwale w punkcie piątym zwróciła uwagę na ewentualne ograniczenia, które nie mają podstawy teologicznej.

„Istniejące ograniczenia płciowe w pełnieniu urzędu duchownego służby prezbiteriatu mają charakter społeczny, kulturowy, kościelno-prawny czy kościelno-socjalny. Wynikają one także z zależności międzykościelnych.

W obecnej sytuacji wiele z tych czynników w dalszym ciągu odgrywa istotną rolę i w dyskusji dotyczącej ordynacji kobiet nie wolno ich pomijać, co może się wiązać z długim okresem zmiany świadomości społecznej. Tym niemniej należy uznać, że z perspektywy teologicznej należy dopuścić możliwość ordynacji kobiet na urząd duchowny służby prezbiteriatu”.

Teraz jednak zajmujemy się pytaniem o to, **czy Bóg może powołać do służby głoszenia Ewangelii kobiety?**

Nie wyobrażam sobie, że ktoś stwierdziłby, że jest to niemożliwe. Przecież od samego początku kobiety znajdowały się w tej służbie! To kobietom objawił się Jezus po swym zmartwychwstaniu i to one pierwsze głosiły: „Zmartwychwstał Pan prawdziwie!”. Apostoł Paweł wymienia wśród swoich współpracowników zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Pierwszą chrześcijanką w Europie była Lidia.

Po co jednak sięgać tak daleko, przecież każdemu z nas Ewangelie głosiły kobiety. Mamy w naszym Kościele katechetki, nauczycielki szkółek niedzielnych, diakonów, diakonisse. Kobiety prowadzą godziny biblijne, nabożeństwa oraz ewangelizacje. Jedną z inicjatorów Tygodnia Ewangelizacyjnego była w 1950 roku diakonisa siostra Jadwiga Kunert, a w roku 2012 jego główną mówczynią była Doris Schulte.

Chciałbym więc **obalić kolejne mity związane z ordynacją kobiet.**

■ Czy Bóg powołuje do służby głoszenia Ewangelii kobiety? Oczywiście, tak.

■ Czy istnieją przeszkody teologiczne? W rozumieniu ewangelickiej teologii – nie.

Może więc przeszkodą jest nasz sposób myślenia? A może nasze przywiązanie do tradycji? Powinniśmy w pokorze podchodzić do sytuacji, gdy ktoś twierdzi, że jest powołany do służby głoszenia Ewangelii. Stawanie na drodze tego powołania może być bardzo dla nas niebezpieczne. Spróbujmy więc z pokorą i w posłuszeństwie Bogu rozważać temat ordynacji kobiet na księży.

bp Jerzy Samiec